

## PRZYPADEK NOSICIELSTWA WIRUSA INFLUENZY KONI U OGIERA

ANDRZEJ LIPCZYŃSKI (PSK Golejewko)

W końcu października 1958 r. do Stadniny Koni R., liczącej 42 klacze półkrwi poznańskiej został przydzielony ogier „Kapelmistrz”, który sezon kopulacyjny rozpoczął w pierwszej połowie grudnia 1958 r., kryjąc 2 klacze. U jednej z nich w 10 dni po pierwszym pokryciu wystąpiły objawy chorobowe: posmutnienie, brak apetytu, gorączka 39,8°C, obrzęki kończyn, zwłaszcza tylnych, oraz brudnożółte zabarwienie spojówek. Powyższy stan chorobowy utrzymywał się przez 5 dni. Druga klacz chorowała prawie bezobjawowo, wykazując tylko przez jeden dzień zmniejszenie apetytu i nieznaczny obrzęk kończyn tylnych. Początkowo uszło to zresztą uwagi obsługi i kierownictwa. Następne zachorowania dotyczyły klaczy źrebnych, miały charakter łagodny i nie zostały w porę zgłoszone.

Pierwsza klacz poroniła 25 grudnia na około 2 tygodnie przed kalendarzowym terminem wyźrebienia, co potraktowano jako poród normalny. Żrebię było martwe. Druga klacz poroniła 29 grudnia 1958 r., a trzecia i czwarta — 1 stycznia 1959 r.

Ponieważ równocześnie u jednej z klaczy źrebnych wystąpiły znowu wyraźne objawy kliniczne, rozpoznanie przyczyny ronień nie było trudne. Przebieg influenzy był dość typowy dla łagodnej jej postaci. Charakterystycznym objawem choroby był brak apetytu, gorączka 39—40°C, obrzęki kończyn i zmiany barwy spojówek. Żadnych objawów ze strony przewodu pokarmowego i dróg oddechowych nie zaobserwowano.

Jedynym powikłaniem choroby było ronienie. Poroniło 12 klaczy w 8—10 miesiącu ciąży (4 płody były żywe), a u 2 stwierdzono zaleganie łożyska. 6 klaczy wyźrebiło się w czasie trwania enzoocji w terminie lub bardzo blisko terminu kalendarzowego. Żrebięta rodziły się słabe i żyły od 12 godz. do 4 dni. W jednym przypadku wystąpiły u źrebięcia objawy nerwowe, w jednym zaś — biegunka. Sekcyjny obraz padłych źrebiąt był niezbyt wyraźny: nieznaczne zażółcenie tkanki łącznej podskórnej, zwyrodnienie mięszone mięśnia sercowego i wątroby, nieco zwiększona ilość płynu koloru jasnobursztynowego w jamach surowicznych ciała. Badanie bakteriologiczne wycinków narządów mięszonego negatywne.

Leczenie nie dawało wyników. Ostatnia klacz zachorowała 31. I. 1959 r.: temperatura — 38,5°C, brak apetytu w ciągu 1 dnia. Poroniła 7 lutego. Okres trwania choroby wynosił od 1 do 5 dni, średnio — 2 dni, poronienie następowało w 6—9 dni po przechorowaniu.

Wśród klaczy źrebnych znajdowała się klacz będąca w tym okresie w 4 miesiącu ciąży. Klacz ta nie chorowała i nie poroniła. W tym samym gospodarstwie w osobnej stajni przebywało 6 klaczy 3-letnich, które z wyjątkiem jednej były przeznaczone do krycia ogierem „Kapelmistrz”. Aby skrócić czas trwania enzoocji, w pierwszych dniach lutego wstawiono je do stajni, w której chorowały i roniły klacze starsze. W celu wywołania zakażenia polecono podawać im karmę umyślnie zakażoną. W ciągu 18 dni przebywania w tak zakażonym środowisku klacze nie zaraziły się. Pod koniec lutego polecono je pokryć. Po pokryciu ogierem „Kapelmistrz” klacze zaczęły chorować. 4 zachorowały w 6—7 dni, jedna w dzień po stanowieniu. Szósta klacz, która została pokryta innym ogierem — nie zachorowała.

Z pozostałych 20 klaczy starszych chorowało tylko 7, z których jedna zaraziła się za pośrednictwem krycia, a 6 — w inny sposób od klaczy chorych. Oprócz klaczy stadnych i „Kapelmistra” w gospodarstwie znajdowały się jeszcze 2 ogiery starsze, 7 źrebiąt sysaków urodzonych przed wystąpieniem grypy oraz w osobnej stajni 7 wałachów roboczych. Ogiery i źrebięta nie wykazały objawów klinicznych grypy, natomiast chorowały wałachy, pozostające w nieco gorszej kondycji. Enzoocja trwała właściwie dwa miesiące, osiągając największe nasilenie w pierwszej połowie stycznia 1959 r. O miesiąc przedłużyło ją dodatkowe zachorowanie klaczy młodych.

5 poronionych płodów wysłano do badania rozpoznawczego: 1 płód do WZHW Poznań a 4 do Ośrodka Badania Ronienia Zakaźnego Klaczy w Warszawie. Wyniki badań były w zasadzie ujemne. W jednym tylko przypadku, w orzeczeniu Ośrodka Badania Zakaźnego Ronienia Klaczy, wysunięto podejrzenie ronienia wirusowego a w jednym ronienia wirusowego lub grypy. Istotnie, zmiany anatomopatologiczne przypominały obraz sekcyjny widoczny u płodów przy ronieniu wirusowym: nacieki galaretowate tkanki podskórnej, płyn surowiczy barwy bursztynowej w jamach surowiczych, wybroczyny krwi w błonie śluzowej żołądka i jelit. Brak ciałek wtrętowych Dimocka. Stwierdzono natomiast w dwóch przypadkach ogniska martwicowe w śledzionie, których nie obserwuje się przy ronieniu wirusowym.

Nosicielstwo grypy w nasieniu ogiera „Kapelmistra” nie budziło wątpliwości. Przebycie choroby uodporniało klacze. Kontynuowanie krycia nie powodowało już dalszych zachorowań. Zażrebianie się klaczy nie budziło też zastrzeżeń. Blisko 50% klaczy zażrebiało się w pierwszej rui, a nawet w tej, w której miało miejsce zakażenie. Pozostawało pytanie, jak długo trwać będzie odporność klaczy i nosicielstwo

ogiera. Żeby móc odpowiedzieć na to pytanie, postanowiono posłużyć się eksperymentem.

W jesieni 1959 r. pokryto ogierem „Kapelmistrz” 2 młode klacze w żrebięciarni. Po 8-dniowym okresie inkubacji pojawiła się podwyższona ciepłota ciała, obrzęki kończyn, obrzęk, przekrwienie i zażółcenie spojówek. 15 klaczy w wieku od 1 do 3 lat zaraziło się od 2 pierwszych i przechorowało. W okresie nasilenia choroby wprowadzono do stajni klaczek 2 klacze starsze, które w ubiegłym sezonie chorowały i ronily, stwarzając najdogodniejsze warunki do zarażenia się. Jedna z nich była żrebna 10 miesięcy, druga nie żrebna. Klacz żrebna wyżrebiła się w terminie, żrebię żyje. Klacz jałowa również nie zaraziła się, pomimo że została jeszcze pokryta ogierem „Kapelmistrz” i zażrebiła się.

W tej samej żrebięciarni w odległości 20 m znajduje się druga stajnia, w której przebywały 22 ogierki w wieku 1—3 lat. Ogierki, pomimo, że nie były odosobnione i korzystały z tych samych wybiegów oraz obsługi maszterskiej, nie chorowały.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym nie będzie możliwości sprawdzenia, czy „Kapelmistrz” jest jeszcze nosicielem influenzy. Wszystkie klacze, które będą przeznaczone do pokrycia przez niego już chorowały. Nasienie tego ogiera posłano do Zakładu Wirusologii IW w Warszawie, ale niestety nie otrzymano jeszcze wyniku badań. Ustalenie gdzie „Kapelmistrz” zaraził się influencją nie jest łatwe. Pochodzi on ze stadniny, w której występowała influenza. W zakładzie treningowym, który przygotowywał go do kwalifikacyjnej próby dzielności, influenza również pojawiała się, a w macierzystym stadzie ogierów obserwowano też schorzenie o podobnych objawach. Influenza może przebiegać w tak łagodnej postaci, że fakt przebycia jej przez ogiera mógł ująć uwadze.

Dalsze użycie ogiera „Kapelmistrz” do rozplodu w stadninie R. nie budzi, wydaje się, obaw. Klacze po przechorowaniu prawdopodobnie zachowują odporność na dłuższy okres czasu. Przebieg choroby u klaczy młodych nie stanowi dla nich większego niebezpieczeństwa. Następny rocznik zresztą, który mógłby się zarazić, podlegnie stanowieniu dopiero za dwa lata.

А. Липчиньски (Голеевко)

СПУЧАЙ НОСИТЕЛЬСТВА ВИРУСА ИНФЛЮЕНЦЫ ЛОШАДЕЙ У ЖЕРЕБЦА

#### Резюме

Автором приводятся информации о вспышке инфлюэнцы в конном заводе среди кобыл, после покрытия их жеребцом Капельмистшем, а также о абортах, которые выступили у покрытых им кобыл. Данные, приведенные автором, указывают на носительство инфлюэнцы в семени жеребца. Покрытые кобылы, после переболания инфлюэнцой, приобретали устойчивость к этому заболеванию. Жеребец не проявлял за весь период болезненных симптомов.

A. Lipczyński (Golejewko)

A CASE OF CARRIER-STATE OF INFLUENZA VIRUS IN A STALLION

Summary

The author gives informations on the outbreak of influenza in the horses stud among mares after covering them by a stallion Kapelmistrz as well as of aborting that occurred in mares covered by him. The data presented by the author indicate to the carrier state of influenza in stallion's semen. The mares covered, past suffering from a disease, became immune. The stallion did not prove all the time any pathologic symptoms.